

"On wziął na siebie nasze słabości i nosił nasze choroby."

W 1983 r. siostra Elvira Petrozzi założyła wspólnotę Cenacolo w trosce o osoby zagubione i uzależnione od otaczającego je zła. Znajdują się tu głównie młodzi ludzie z poważnymi problemami, których powodem stała się nieumiejętność powiedzenia stanowczego "NIE" narkotekom, alkoholowi i hazardowi. Centrum Wspólnoty znajduje się we Włoszech. Są jednak także domy powstałe w innych krajach, trzy z nich - w Polsce. Osoby ze Wspólnot Cenacolo nie potrzebują żadnych specjalnych leków i pomocy psychologa, aby wyjść z nałogu bądź odnaleźć siebie. Jest to uważane za fenomen. Jedynym lekarzem jest tu Jezus Chrystus, a lekarstwem jest modlitwa i praca. Przebywający we Wspólnocie odkrywają moc Słowa Bożego i moc Jezusa obecnego w Eucharystii. Ważną rolę spełnia wysiłek budowania relacji międzyludzkich, a zwłaszcza tzw. "Anioł Stróż". Będzie o tym mowa poniżej. Po krótkim czasie pobytu, ludzie wcześniej uzależnieni, błakający się we własnym piekle, dokonują czegoś nieprawdopodobnego. Wychwalają Boga, dziękują Mu za życie i otrzymane łaski.

Jednym z założeń s. Elviry jest to, aby zachęcić zagubionych do prac niemających związku z tzw. wrodzonymi zdolnościami czy w dziedzinach dotąd obcych. Przykładem podobnej pracy jest ikona znajdująca się w kaplicy w Medziugorju. Została ona namalowana przez trzech chłopców, którzy nie posiadali żadnych zdolności plastycznych. U góry ikony widnieje napis w języku greckim: Anastasis (zmartwychwstanie), pod spodem jest namalowany Chrystus. Trzeba powiedzieć, że chłopcy malowali Chrystusa, podejmując szczególną modlitwę i post. Po prawej stronie Chrystusa znajdują się trzy postacie: Elias, Dawid i Salomon. Po lewej Jego stronie jest trzech sprawiedliwych. Po lewej stronie Jezusa widzimy też czwartą postać: to jeden z chłopców o imieniu Nicola w zielonej szacie. Symbolizuje on wszystkich, którzy zmarli na HIV. Pragnieniem Nicoli było branie udziału w misjach oraz założenie domu dla dzieci, lecz choroba nie pozwoliła mu na to. Gdy Nicola trafił przed śmiercią do szpitala, pisał wiele listów do siostry Elwiry. Wydrukowano je w książce pt.: "Ponad Aids, dzienniczek Nicoli". Na obrazie namalowany Pan Jezus stoi nad przepaścią piekieł. Widać tu porwane łańcuchy symbolizujące przerwane kajdany zła. Łańcuchy są rozerwane przez trzy gwoździe, przypominające nam o zbawczej męce Chrystusa. Chłopcy namalowali też klucz do piekieł, będący we władaniu Chrystusa oraz Tabernakulum, by uświadomić wszystkim, że Bóg dla nas uniżył się i zszedł aż do otchłani, ażeby nas uratować. Dalej, na obrazie widać Jezusa, który wydostaje z grobów naszych pierwszych rodziców: Adama i Ewę. Trzyma ich za nadgarstki, aby się nie wyślizgnęli. Adam i Ewa mają siwe włosy, które symbolizują zniszczenie człowieka przez grzech. Zielony kolor na ikonie jest symbolem raj, kolor złoty oznacza bogactwo Królestwa Bożego. Efekt pracy chłopców jest zdumiewający.

Wszystko, co znajduje się na terenie należącym do Cenacolo, jest wyłącznie owocem własnej pracy rąk młodych ludzi, wcześniej uzależnionych. Powyższy obraz umieszczony na samej górze na, którym jest namalowany Jezus podtrzymujący grzesznika, jest także dziełem jednej osoby przebywającej w Cenacolo. Osoby przebywające we Wspólnocie odnajdują straconą wolność, odnajdują własne powołanie. Wychodzą w świat w pełni przygotowani do dalszego życia. Znają już przekazane im w Cenacolo wszystkie najważniejsze wartości, których wcześniej nikt

nie potrafił im wskazać. We Wspólnocie uczą się także języków obcych, którymi później biegle posługują się w życiu codziennym. Bardzo często zakładają rodziny opierające się na wierze, pokoju i miłości oraz stanowiące przykład dla innych. Zarówno chłopcy, jak i dziewczęta zmieniają domy Wspólnoty, w których przebywają, na inne, w innych państwach (proponuje się im tę zmianę). Bywa tak, że jednym z miejsc pobytu staje się Medziugorje.

Medziugorje jest szczególną wioską, w której młodzi otrzymują wiele łask - dlatego s. Elvira założyła tam dwa domy: dla chłopców i dla dziewcząt. Na medziugorskim festiwalu młodych, młodzież ze Wspólnoty Cenacolo ma występ. W przygotowaniu go młodzi opierają się na scenach z Pisma Świętego Młodzi uczestniczą też w festiwalu służąc pomocą w sprawach organizacyjnych. Na większości pielgrzymek do Medziugorja organizatorzy zapewniają pielgrzymom odwiedzenie domu wspólnoty, gdzie można usłyszeć świadectwa wcześniej uzależnionych lub zagubionych osób, a w tym także Polaków. Siostra Elvira uważa, że Wieczernik w Medziugorju "jest drogocenną perłą dla pozostałych wspólnot Cenacolo." Siostra została zaproszona przez kardynała Christopha Schönborna do Wiednia. Tu w katedrze św. Stefana, opowiadała o apostoelskiej służbie Cenacolo. Poniżej fragment wypowiedzi siostry Elviry, który w całości można odczytać na: www.voxdomini.com.pl

"- Siostra wspomniała (...), że Wspólnota Cenacolo w Medziugorju jest perłą wśród innych ośrodków..."

S. Elvira: Rzeczywiście, jest drogocenną perłą. Z miejsca objawień wyrosły i rozwinęły się inne domy wspólnotowe Cenacolo. Jak się zaczęło w Austrii? Grupa pielgrzymów, która podczas pobytu w Medziugorju poznała naszą działalność, zaprosiła nas do siebie. Podobnie było w przypadku pielgrzymów z Irlandii i Meksyku. Również oni, poznawszy naszą działalność, powrócili do swoich krajów, utworzyli najpierw grupy modlitewne, następnie opowiedzieli o wszystkim biskupowi, a kiedy wszystkie początkowe trudności zostały pokonane, również w tych krajach mogły powstać ośrodki Cenacolo i rozwijają coraz bardziej swoją działalność. Kroczymy nieustannie drogą wytyczaną przez Matkę Bożą w Medziugorju. Zawsze będziemy okazywali Jej naszą wdzięczność za wskazania otrzymywane w orędziach.

- W działalności wspólnot Cenacolo można dostrzec ich maryjny charakter. Chłopcy żyją wskazaniem Gospy, przekazywanymi w orędziach. Jakie znaczenie dla Wspólnoty posiadają objawienia w Medziugorju?

S.Elvira: *Medziugorje jest dla nas światłem rozpraszającym mroki, wskazującym właściwą drogę. Młodzi, którzy żyli w naszej Wspólnocie, są już całkowicie przekonani do wybranej przez siebie nowej drogi życia. Wiernymi przyjaciółmi Cenacolo są widzący z Medziugorja. Na przykład Mirjana, w każdym drugim dniu miesiąca przychodzi do nas i będąc wśród nas, tu przeżywa swoje spotkania z Matką Bożą. Związek z Maryją, wyrażany również odmawianiem modlitwy różańcowej, jest czymś w rodzaju nieskończonego łańcucha, mocno wiążącego wszystkich. Kiedy jesteśmy w podróży, zdarza się nam odmawiać różaniec nawet pięć lub sześć razy w ciągu jednego dnia. Modlitwa różańcowa uzdrawia, chroni przed nudą, bezsennością, smutkiem, różnymi obawami, a nieraz i chorobą. Matka Boża i różaniec, to najbardziej bezpieczna droga wiodąca do Jezusa. Prawdą jest i to, że*

różaniec wzbudza i umacnia chęć naśladowania Maryi -Jej dobroci, miłości, spokoju. Ona jest dla nas po prostu rzeczywistym przykładem i wzorem.

Krótkie fragmenty, zaczerpnięte z broszurki otrzymanej, od chłopców z medziugorskiego domu Cenacolo, pozwolą przybliżyć nam postugę Wspólnoty oraz nakreślić jak mniej więcej przebiega dzień przebywającej tam młodzieży:

"Wspólnota "Wieczernik" (Cenacolo) jest stowarzyszeniem chrześcijańskim, które przyciąga młodych ludzi niezadowolonych, zbuntowanych, rozczarowanych, chcących odnaleźć własną tożsamość oraz radość i sens życia. Wspólnota powstała w 1983 roku dzięki powołaniu siostry zakonnej Elwiry Petrozzi, która zaprzęgnęła swoje życie podarować Bogu, służąc narkomanom i wszystkim zagubionym młodym ludziom. Obecnie wspólnota liczy ponad 1000 dziewcząt i chłopców przebywających w prawie 50 domach rozmieszczonych na całym świecie (Włochy, Francja, Chorwacja, Bośnia i Hercegowina, Rosja, Polska, Brazylia, Austria, Republika Dominikany, USA, Meksyk). Wspólnota pragnie być światłem w ciemności, znakiem nadziei, świadectwem, że ostatnie słowo nie należy do śmierci. Młodym ludziom zalecany jest rodzinny, prosty styl życia, by mogli odkryć dar pracy, przyjaźni i wiary w Słowo Boże. Pragniemy, by naszą siłą była Miłość! Miłość, która rodzi się. przez Krzyż Chrystusowy, która daje życie umarłym, wyzwala uwięzionych, przywraca wzrok ociemniałym. Dziękujemy Panu, bo codziennie możemy oglądać Jego Zmartwychwstanie w pełni mocy, dzięki której widzimy, jak uśmiech powraca na oblicze człowieka, który utracił wszelką nadzieję. Nasza wspólnota nie jest lecznicą, lecz szkołą życia. Celem Wspólnoty jest odnowa całej rodziny i pomoc w spotkaniu Jezusa Chrystusa - Zbawiciela i Odkupiciela. Kochamy życie ponad wszystko i całym sercem wierzymy, że więcej jest wart uśmiech jednego chłopaka, który ponownie żyje, niż całe złoto świata."

"Nasz dzień pracy zaczyna się o 6.00 od pierwszego ważnego spotkania w kaplicy, gdzie odmawiamy pierwszą część różańca św., potem jeden z nas czyta fragment z Biblii i komentując go może opowiedzieć o tym, co przeżywa mówiąc o swoich problemach i trudnościach. W ten sposób pokonuje milczenie i strach, że inni poznają jakim jest w istocie. W takiej chwili możemy prosić o wybaczenie naszych negatywnych reakcji, uwolnić się od kompromisów, które mogą zepsuć dzień oraz poprosić o pomoc pozostałych braci. Pracę zaczynamy po śniadaniu. Każdy odpowiedzialnie wykonuje swe zadania, nie ma tu pracowników spoza Wspólnoty. Wszystko robimy sami: pieczemy chleb, sprzątamy dom, wykonujemy prace murarskie, ogrodnicze, stolarskie. Najważniejszą pracą jest budowanie naszego wnętrza i dlatego nie jest ważne co robimy, ale jak robimy. Praca sprzyja również lepszemu wzajemnemu poznaniu, ułatwia zawieranie przyjaźni, dlatego pracujemy Wspólnie. O 12.00 jest obiad i do 13.30 czas wolny. Spędzamy go na rozmowach lub choćby praniu. Po południu w czasie pracy odmawiamy drugą część różańca. Pracę przeciętnie kończymy około 18.00, potem jest podwieczorek, kąpiel i zmiana ubrania, bo ponownie spotykamy się w kaplicy i odmawiamy trzecią część różańca. Rozmawiamy o swoich przeżyciach i wrażeniach, jakie nam się nasuwają po przeczytanej Ewangelii. Około 20.00 jest kolacja i znowu parę chwil wolnego czasu. Po wyczerpującym dniu o 22.00 gasimy światła i idziemy spać. W naszej Wspólnocie nie korzysta się ze środków farmakologicznych, ani środków zastępujących narkotyki. Nasz lek to Anioł Stróż - chłopak, który co najmniej od kilku miesięcy przebywa we Wspólnocie. On troszczy się o swego podopiecznego, świeżo

przybyłego chłopaka. Jego zadaniem jest przekazać nowemu chłopakowi styl życia we Wspólnocie. Musi przebywać z nim dwadzieścia cztery godziny na dobę, na początku pracować zamiast niego, bo nowicjusz nie ma ani siły ani woli, by pracować, cierpieć. Razem z nim walczy z chęcią ćpania i zła, które na początku są bardzo silne. Dla obydwu jest to bardzo korzystne: dla Anioła Stróża, bo w cierpieniu uczy się kochać, a dla nowego chłopaka, bo może po raz pierwszy znalazł prawdziwego przyjaciela i kogoś, kto bezinteresownie się o niego troszczy. Wspólnota uczy nas poprzez podstawowe rzeczy, te których nigdy wcześniej nie chcieliśmy się nauczyć i tych, których nikt nas nie nauczył. Było dla nas normalne mylenie dwóch pojęć: używanie i radość. Zawsze szukaliśmy zadowolenia i podążaliśmy drogą łatwej zabawy i użycia nie wiedząc, że szczęście rodzi się w cierpieniu, które dla nas było znakiem słabości, chwiejności i podrzędności. Tylko ten, kto cierpiał, potrafi rozumieć, kochać i pomóc drugiej cierpiącej osobie. Nasza droga trwa mniej więcej trzy cztery lata, choć nie istnieje określony czas pobytu. Siostra Elwira mówi, że wtedy jesteśmy gotowi do samodzielności, gdy wybierzemy modlitwę na całe swe życie. Życie we Wspólnocie jest naprawdę proste i równocześnie bardzo bogate, żyje się konkretną modlitwą ugruntowaną na szczerzej przyjaźni. Rzeczy materialne nie mają na nie wielkiego wpływu, ważniejsze są osoby niż rzeczy, pieniądze czy kariera. Stajemy oko w oko z naszymi słabościami prosząc o pomoc Jezusa, obecnego w otaczających nas braciach."

"...Gdy Jezus ujrzał go leżącego i poznał, że czeka już długi czas, rzekł do niego: Czy chcesz stać się zdrowym? Odpowiedział Mu chory: Panie, nie mam człowieka, aby mnie wprowadził do sadzawki, gdy nastąpi poruszenie wody. Gdy ja sam już dochodzę, inny wchodzi przede mną. Rzekł do niego Jezus: Wstań, weź swoje łożo i chodź! Natychmiast wyzdrowiał ów człowiek, wziął swoje łożo i chodził..."